Nr. 108. Piątek 18 maja 1923 roku. Cena numeru mk. 50C. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 9000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 10.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 11.000.
Z przesyłką pocztową mk. 11.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 20.000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

Po zjeździe prasy w Warszawie.

Sosnowiec, 18 maja.

Nigdzie może indziej poczucie solidarności narodowej nie robi tak wielkich postępów, jak w Polsce. Otoczeni dokoła niemal zwartymi murem wrogów, dla których przywrócenie państwa polskiego równoznaczne jest z utratą najbogatszych prowincji, z których wysysało się soki przez wiek cały; zmieszani sztucznie z wrogami, nasłanymi przez moskali i prusaków w celach osłabienia nas, rozbicia i wynarodowienia, musieliśmy przyjść do przekonania, że jeno solidarność narodowa, na wzór żydowskiej, może nam zapewnić korzystanie z dobrodziejstw, praw i prerogatyw, z jakich każdy naród we własnej ojczyźnie korzystać winien.

Niebezpieczeństwa utraty tego wszystkiego nie ujrzeliśmy odrazu, gdyż niewątpliwie wcześniej zabralibyśmy się byli do wcielenia w czyn hasła: „Polska dla polaków!" Ukazywały nam je powoli, ale ze skutkiem: jawne rządy Moraczewskiego, zakulisowe rządy Piłsudskiego, a następnie znów rządy jawnych lub ukrytych wyznawców solidarności międzynarodowej, zdążającej szybkimi krokami do ostatecznego pognębienia polaków przez t. zw. mniejszości narodowe, połączone w szesnastce cementem żydowskim.

Po kilku latach nieustannego staczania się po pochyłości, zdołaliśmy się zatrzymać i odrazu zaczęliśmy się piąć w górę ku przerażeniu żydów, niemców i innych adherentów zaprowadzenia w Polsce bolszewizmu.

Z żalem stwierdzić należy, iż część prasy polskiej, bądź pozostającej na żołdzie żydowskim, bądź służącej interesom mniejszości z pobudek ideowych, nie zdawała i dotąd jeszcze nie zdaje sobie sprawy ze zmiany, która się dokonała w masach narodu polskiego. Ożywczy prąd patrjotyzmu oczyścił dusze i serca ze zgubnych doktryn i naleciałości żydowsko-socjalistyczno-bolszewickich i wszelkie wysiłki, by przywrócić stan z przed trzech lat nie zdadzą się na nic.

Część prasy polskiej nie rozumie jednak tego i brnie dalej w błocie przeciwpolskim. Cóż więc dziwnego, że prasy tej ludzie nie popierają, nie czytają, uważając jej działalność za szkodliwą.

Ta właśnie prasa od pewnego czasu zaczęła się skarżyć na ciężkie warunki, na ucieczkę prenumeratorów i na brak ogłoszeń. Niektóre z dzienników narodowych skargi te podtrzymywały nie tyle przez solidarność, ile przez chęć skorzystania z okazji, by uzyskać od rządu zniżkę taryfy pocztowej, telefonicznej, celnej i t. p.

Rząd dał się wziąć na lep tych utyskiwań, tymbardziej, że rozpaczliwe wołania rozległy się w obozie, popierającym gabinet obecny, i zwołał na d. 15 maja do Warszawy redaktorów wszystkich niemal wychodzących, a nawet już zawieszonych dzienników polskich i mniejszościowych, by obmyśleć środki ratunkowe.

Zjechało się ze wszystkich stron Polski z górą 160 redaktorów naczelnych, a wraz z przedstawicielami pism warszawskich znalazło się w wielkiej sali prezydjum ministrów około 200 osób.

Zagaił obrady prezes ministrów gen. Sikorski, malując w czarnych kolorach stan prasy i obiecując pomoc rządu, który podjął inicjatywę poprawy stosunków wydawniczych.

Po premjerze przemawiał prezes syndykatu dziennikarzy warszawskich Dąbski, Grodke ze Lwowa, red. Sadzewicz, red. Biniszkiewicz, red. „Dziennika Gdańskiego" i wreszcie pos. Dąbrowski, który przedstawił projekt sejmowy przyjścia z pomocą prasie.

Z przemówień tych zasługuje na podkreślenie zastrzenie red. Sadzewicza, by rząd pod żadnym pozorem nie dawał prasie subsydjów, gdyż w ten sposób prasa utraciłaby niezależność.

Warto również przytoczyć jedną z liczb, zebranych przez p. Grodkego, a świadczących smutnie o stanie naszego czytelnictwa. Oto w Polsce wszystkie dzienniki polskie, razem wzięte, wydają dziennie mniej niż pół miljona egzemplarzy, podczas, gdy we Francji niektóre pisma biją po półtora miljona dziennie.

Obrady trwały dwa dni, a skutek ich prawie żaden, jeżeli nie brać pod uwagę zmniejszenia od pism opłaty pocztowej.

Taki wynik był do przewidzenia. Rząd bowiem nie może stwarzać specjalnych warunków bytowania i rozwoju dla prasy; dążeniem władz powinna być raczej poprawa ogólnych stosunków gospodarczych, a wówczas i dla prasy nadejdą czasy lepsze. Nie dla całej jednak. Te bowiem dzienniki, które chcą narzucać narodowi idee, sprzeczne z interesami państwa, wcześniej lub później upaść muszą.

Nasze położenie finansowe.

Warszawa, 17 maja.

W drugim dniu zjazdu prasy, minister skarbu W. Grabski, wygłosił przed przedstawiciela dziennikarstwa swoje expose, którego, wedle jego słów własnych, nie miał sposobności wygłosić w sejmie. Bez tego zjazd zwołany najwidoczniej pod hasłem: „Powiedz mi czego żądasz, a ja ci tego nie dam", co było myślą przewodnią wszystkich wczorajszych przemów ministerjalnych na zjeździe, byłby zakończył się zupełnym niesmakiem. A tak przynajmniej klęskę „osobistą" całej prasy osłodzono widokiem ogólnego, państwowego polepszenia ekonomicznego, którego, wedle zapewnień p. Grabskiego, jesteśmy już świadkami.

P. Grabski więc, wziąwszy za miernik tego położenia zadłużenie państwa w P. K. K. P., podniósł, że najgorszym okresem było 8 miesięcy wstecz od marca. W kwietniu nastąpił przełom. Podczas bowiem, gdy w marcu wzrost zadłużenia, głównie wskutek wprowadzenia zasady automatycznego, procentowego podwyższenia pensji urzędniczych wynosi 667 miljardów, w kwietniu wyniósł już tylko 409, a w pierwszej połowie maja nastąpiło nawet zmniejszenie się o 195.

Przyczyny tego są rozmaite. W pierwszym rzędzie odgrywa tu rolę zatrzymanie spadku kursu marki, spowodowane przedewszystkim stałym polepszeniem się naszego bilansu handlowego od sierpnia r. z. Najlepszym miesiącem był luty, który wraz ze styczniem dał nawet nadwyżkę wywozu nad przewozem w kwocie 120 miljonów, co nie jest rzeczą dziwną, gdyż nasz wywóz powinien być stale większy, choćby z powodu przemysłu górnośląskiego, który, związany interesami z przemysłem niemieckim, musi eksportować do Niemiec.

Prócz bilansu handlowego oddziałało na kurs marki polskiej dodatnio wprowadzenie jej na Górnym Śląsku, z czym połączyła się akcja interwencyjna rządu, która pozornie tylko wydaje się rzeczą kosztowną. W istocie interwencja w celu podtrzymania kursu marki kosztuje zaledwo czwartą część tego, co się wydaje na zakupno obcych walut na potrzeby dostaw wojskowych i kolejowych, a wydatek wraca się, przynajmniej częściowo, przez potanienie tych dostaw. Tak więc marka polska, dzięki tym łącznym przyczynom, wyzwoliła się z pod wpływu marki niemieckiej i prawie że się ustaliła.

To jednakże nie jest jeszcze równoznaczne ani ze wzrostem lub spadkiem drożyzny, ani też cen hurtowych. Koszty utrzymania np. w styczniu wzrosły o 52 proc., w lutym 61, w marcu 33, a w kwietniu o 9.6 procent. Ceny hurtowe zaś poszły w górę w lutym o 66, w marcu o 23, a w kwietniu o 7.8 procent. Zadłużenie w PKKP. wzrosło w lutym o 35, a w marcu o 61 procent, zaś kurs marki spadł w styczniu o 72, w lutym o 64, w marcu o 2, w kwietniu o 5 i w maju o 5 procent.

Jeżeli spadek marki zostanie zatrzymany, to drożyzna jednakże może i prawdopodobnie będzie dalej wzrastać, ale nie tak szybko, gdyż krajami najtańszymi nie są te kraje, które mają ustaloną walutę, raczej odwrotnie. Np. Austrja, która, dzięki akcji międzynarodowej, jest na drodze do ustalenia waluty, przestała być rajem taniości. My akcję prowadzimy bez pomocy z zewnątrz, a jednak liczba bezrobotnych wynosiła u nas w marcu 114000, podczas gdy w kilkakrotnie mniejszej Austrji było ich 169.000.

Wśród innych czynników, które spowodowały polepszenie jest podwyższenie cen i podatków pośrednich, pomimo, że sejm nie dał jeszcze rządowi podwyższenia podatków bezpośrednich. Z tego powodu przepowiadano powiększenie się drożyzny, pogorszenie się ogólnego stanu i prawie katastrofę. Zamiast tego mamy polepszenie się, liczba bezrobotnych nawet trochę zmniejszyła się, i okazała się w całej pełni prawda, że środkiem polepszenia stanu ekonomicznego jest płacenie jaknajwięcej skarbowi państwa.

Bony złote odegrały w tej całej akcji rolę lekkiej kawalerji. W kwietniu sprzedano ich zaledwo coś ponad 100 miljardów, w maju i czerwcu zbyt ich będzie większy, a p. minister chce doprowadzić do tego, aby „papier złoty" stał się wogóle czynnikiem uzdrawiającym.

Przyszłość przedstawia się lepiej, niż się zdawało, głównie dlatego, że nie docenia się naszej zdolności do pracy i oszczędności. Społeczeństwo nasze nie składa się z samych rozrzutników i oszczędzałoby, gdyby tylko miało czym oszczędzać. Na razie oduczono je spekulowania na dolarze. Teraz robi lepsze interesy na akcjach, ale i to nie jest jeszcze uzdrowienie, bo akcje stoją wyżej złota i stoją zupełnie nie w stosunku do dochodu, t. j. procentu, który dają. To się skończyć musi, wtedy publiczność wróci do zasady życia z procentów i będzie wolała niż np. 3 proc. akcje obligacje kolejowe, dające 6 i 7 proc. i poszukiwać ich będzie przed Starachowicami i Lilpopami.

Ten moment musi nadejść, a wtedy będzie można podjąć normalny sposób pokrywania papierami wartościowymi wydatków nadzwyczajnych, bo wydatki zwyczajne powinny być pokrywane z podatków, co także nie jest trudne.

Za tę chwilę optymizmu narodowego, która pozwoliła zapomnieć o biedzie zawodowej, zebrani podziękowali p. ministrowi hucznymi oklaskami.

Dookoła przesilenia.

Sosnowiec, 18 maja.

Jak wiadomo już naszym czytelnikom z depesz wczorajszych, sprawa stworzenia większości polskiej w sejmie jest już na ukończeniu. Zrozumiałą jest rzeczą, że tworzenie rządu, opartego o tę większość, rządu trwałego, o zdecydowanej linji polityki, nie może być kwestją jednego lub dwu dni, przeciwnie wymaga bardzo dokładnego rozważenia sprawy aż do drobnych szczegółów włącznie.

Omawiając to ostateczne zwycięstwo skonsolidowanej myśli państwowej polskiej, zamieszcza Adolf Nowaczyński w „Rzeczypospolitej" następujące nadzwyczaj trafne uwagi, które w całości przytaczamy:

„Przesilenie rządowe zaczyna się, nie, zaczęło się wczoraj.

Wiosenne, majowe, krzepkie, przygotowane, nie będzie w sobie miało nic z tych straszliwych zmagań się przesileniowych z lat poprzednich, z tych torturowań opinji publicznej, jakimi zabawiał się nasz czynnik nieobliczalny...

Jak wszędzie w Europie, tak i u nas wreszcie ustąpi z naczelnych miejsc to, co podczas wielkiej wojny europejskiej szło z pangermanizmem, ustąpi to, co postawione na świeczniku w blaskach władzy i potęgi, musiało wstrząsać i obrażać do głębi dobrze pamiętających czasy okupacji pruskiej; ustąpi nadto nasz „briandyzm, nasz nittizm, nasz lloyd-georgizm domorosły", a do włodarstwa staną raczej ludzie z 28-go maja r. 1917.

Nie będzie to żaden „przewrót", jak to nietrafnie określił, wrzący zapałem młodzieńczym, „Kurjer Poznański", a co zaraz z dziką murzyńską radością podchwyciły anonymy z „Kurjera Porannego". Przewraca się tylko nowa karta historji... i polskiej na tle europejskim... Francuzi zajmują Limburg i Zeppelinowski Ludwigshafen... Anglja definitywnie kończy swe kumania handlowe z bolszewją... Włochy wysyłają niemcom notę najostrzejszą... Trudno, żeby przy tych antecedencjach byli „oficerzy werbunkowi„ z czasów okupacji, choćby najsilniej potem francuskimi perfumami skropieni, i dystansujący wszystkich antygermańskimi deklamacjami, n a d a l regiment wieść mieli.

Era tedy p. Sikorskiego się kończy. „Nie pomoże blansz i róż, kiedy przesilenie tuż". Kończy się, trzeba to przyznać pięknie i bez dysonansu. Nie słychać słowa: „apage!", a raczej „au revoir" za kilka, kilka lat! A kiedy się pakujesz już to bywaj zdrów i o nas wszystkich dobrze mów".

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Piorun zapalił zbiornik ziemny towarzystwa Galicja w Borysławiu, w którym znajdowało się około 400 wagonów ropy. Uratowano zaledwie 15 proc. ropy, reszta wartości 2 i pół miljarda marek spłonęła. Zbiorniki towarzystwa Galicja zbudowano przed 15 laty. Pojemność ich wynosi 80 wagonów. Katastrofa może wpłynąć na targ, gdyż ropy jest bardzo mało.

— Strajk robotników piekarskich w Krakowie ukończył się wczoraj. Robotnicy uzyskali 25 procent podwyżki płac. Wszystkich strajkujących przyjęto do pracy.

— Rozpoczęły się w Lozannie bezpośrednie rokowania pomiędzy delegacjami turecką i polską, w celu zawarcia konwencji w sprawach handlowych, w szczególności w sprawie przedsiębiorstw i zakładów na terytorjum Turcji, oraz w sprawach sądownictwa dla obcokrajowców.

— W okolicy Abdulino oddział powstańców, składający się z włościan dotkniętych głodem miejscowości gubernji samarskiej, dokonał napadu na pociąg z zapasami zboża. Cały ładunek rozdano ludności, cierpiącej głód. Konwój krasnoarmiejców zginął podczas walk.

— Hamburscy robotnicy portowi odrzucili zaproponowane im 16 proc. podwyżki i postanowili rozpocząć strajk. Do strajku przyłączą się maszyniści i palacze okrętowi.

— Wczoraj w południe marszałek Foch był obecny na wielkiej paradzie wojskowej w Pradze. Dzisiaj zwiedzi marszałek pole bitwy pod Sadową, a wieczorem uda się do Bratisławia. Uroczystości, jakie miały się odbyć z powodu pobytu marszałka w Pradze musiały uledz znacznej zmianie z powodu śmierci p. Massarykowej, mimo to przybrały one formę bardzo podniosłej manifestacji na cześć dostojnego gościa.

— Wczoraj rozpoczął się w Rzymie pierwszy międzynarodowy kongres kobiet z udziałem przeszło 2 tysięcy delegatek z 40 krajów. Na otwarciu byli obecni Mussolini i kilku ministrów. W mowie powitalnej podkreślił Mussolini polityczne, gospodarcze i społeczne znaczenie spraw, które kongres ma omawiać.

— W ślad za wysłaniem do rządu moskiewskiego ultimatywnej noty w sprawie zagarnięcia przez bolszewików kilku angielskich okrętów rybackich, rząd Wielkiej Brytanji wysłał ku wybrzeżom Murmanu okręt wojenny, załoga którego otrzymała rozkaz strzelania do statków sowieckich, które chciałyby napadać rybaków angielskich.

— Sąd wojenny w Akwizgranie skazał dr. Rosenthala pierwszego burmistrza miasta Hamborn, na 3 miesiące więzienia i 1 miljon marek grzywny za przyczynianie się do sabotażu w zagłębiu Ruhr.

WALKA O MILJONY.

285.

— Napewno.

— Wypływa ztąd, iż musieli mieszkać w Kalkucie, tak, jak mieszkał tam Edmud Beraud... Musieli być wtajemniczonymi w jego interesa i zamiary. Skoro kupiec djamentów wyjechał do Francji, oni za nim jechali.

— Tu różnimy się w zapatrywaniach — przerwał naczelnik policji.

— Pozwolisz pan zapytać, na jakim punkcie?

— Według mego zdania, główny kierownik tej sprawy, pozostawiwszy w Kalkucie. wysłał do Paryża objaśnienia, na mocy których przed przybyciem Edmunda Beraud ułożono dramat, którego pierwszy akt rozegrał się w hotelu indyjńskim.

— To być może... jest nawet prawdopodobnem. Przypuśćmy, że mordercy mieszkali w Paryżu. lub też kilkoma dniami wyprzedzili kupca djamentów, nie wpływa to na zmianę moich zapatrywań. Jakiś człowiek przybył na ulicę Jaubert dla przyaresztowania miljonera... przedstawił się jako komisarz do spraw sądowych. był przepasany szarfą.

— Wszystkie te szczegóły są stwierdzone śledztwem.

— A więc tej szarfy ów mniemany komisarz sam sobie nie zrobił, ale ją kupił. W Paryżu szarfy i inne tym podobne oznaki służbowe sprzedają w specjalnych magazynach. Czy śledztwo w tym względzie wyprowadzone zostało?

— Nie... i przyznaję, iż to fatalne z naszej strony zapomnienie.

— Zapomnienie to ja będę się starał wynagrodzić. panie naczelniku — rzekł Flogny — a może odnajdę w Palais-Royal ślad owego podrobionedo komisarza. Byłby to punkt główny. Naczelnik skinął głową na znak przyzwolenia.

— Ale to jeszcze nie wszystko... — ciągnął agent dalej, — Edmund Beraud przyjechał powozem do hotelu. Poszukiwania, rozpoczęte dla odnalezienia woźnicy. który go przywiózł ze stacji Lyońskiej drogi żelaznej na ulicę Joubert, nie zostały do końca doprowadzonemi? Uważano je zapewne za mało znaczące?

— Bo i w rzeczy samej, w czem one mogły nam być pożyteczne?

— Może w niczem... a może i w wielu. Pozwoli mi pan naczelnik rozpocząć owe poszukiwania na nowo?

— Jakto... będziesz więc badał wszystkich woźniców z całego Paryża?

— Dlaczego nie?

— Ha! uczyń to... nie wróżę jednak nic dobrego z tych poszukiwań. Przywiózłszy podróżnego do hotelu, woźnica odjechał o niczem więc wiedzieć nie może. To jasno przed oczy się stawia.

— Pozornie... przyznaję, lecz ileż razy traf staje się współpracownikiem policji? Rachujmy na ów traf... Ach! gdyby on mi pozwolił odnaleźć fiakra, który służył do porwania Edmunda Beraud!...

— Mój ty poczciwy Flogny, żądasz niepodobieństwa.

— Panie naczelniku policji... otóż wyraz, który nie jest bynajmniej francuzkim... Trudności mnie zapalają, a niepodobieństwa mnie kuszą!

— Tak... oddaję ci sprawiedliwość... Jesteś nader zręcznym.. Masz dobry węch... Źle jednak sądzisz mniemając, iż mordercy pozostawiliby coś, coby mogło na ślad ich zbrodni naprowadzić.

— Nie łatwa to rzecz dać zniknąć powozowi...

— E! co do tego, wystarczy go tylko przemalować...

— To prawda... lecz dobre oskrobanie wystarczy aby przywrócić mu dawną barwę. Przy cierpliwości można odkryć wszystko panie naczelniku... Otóż nie zbraknie mi tej cierpliwości...

— Nie spodziewam ja się być mógł osiągnąć rezultaty pożądane, zostawiam ci jednak wolne pole do działania. Będziesz miał bezwątpienia przy tem wydatki... Oto pieniądze... złożysz mi z nich później rachunek.

— Dzisiaj... natychmiast rozpoczynam moje poszukiwania... — rzekł Flogny.

Rozmowa, jaką przytoczyliśmy między agentem i naczelnikiem policji, miała miejsce w przed dzień bytności Micticot'a u Agostiniego.

Flogny, przywdziawszy ubiór mieszczanina, nie mając nic w całem swem zachowaniu się coby mogło w nim zdradzić policjanta, udał się wprost z prefektury d[illegible] Palais-Royal aby dowiedzieć [illegible] co rychlej, kto sprzedał sza[illegible]emu podrobionemu kom[illegible]

[illegible] jednego ze składów d[illegible] oznak służbowych, cy[illegible], jak wojskowych, w którego oszklonej wystawie bogato porozkładanym. one były.

Z kraju.

Zjazd farmaceutyczny w Wilnie. W dniu 19-ym, 20-ym i 21-ym b. m. odbędzie się zjazd farmaceutyczny w Wilnie, urządzony przez polskie powszechne tow. farmaceutyczne.

Pierwsze dwa dni zjazdu przeznaczone są na wygłoszenie odczytów oraz na sprawy zawodowe i organizacyjne, trzeci zaś na zwiedzenie zabytków Wilna.

Wszelkich informacji co do zapewnienia miejsc w pociągu, jak również innych szczegółów, udziela biuro polskiego powszechnego tow. farmaceutycznego, ul. Długa Nr. 16.

Zjazd harcerzy w Poznaniu. Z powodu 10-lecia istnienia harcerstwa na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej odbędzie się w dniach 19-go, 20-go, 21-go i 22-go maja pod protektoratem jego eminencji kardynała prymasa Dalbora, uroczysty obchód harcerski. Obchód rozpocznie się w parku narodowym na Malcie pod Poznaniem dnia 19-go b. m. o godzinie 2-ej po południu zawodami jednostek i drużyn, poczem odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik dla poległych harcerzy. W dniu 20-ym maja o godzinie 11-ej minut 30 wieczorem odbędzie się w hali targowej przy wieży górnośląskiej otwarcie wystawy harcerskiej.

Usiłowany zamach bolszewicki na marszałka Focha. Jak donoszą niektóre pisma lwowskie policja wpadła na ślad spisku ukraińsko-bolszewickiego na życie marszałka Focha, podczas jego ostatniego pobytu we Lwowie. Dla lwowskich ukraińców, wspomaganych przez bolszewików, Foch przedstawia się jako wcielenie kierunku zdrowego nacjonalizmu francusko-polskiego, stanowiącego zwarty front przeciw światoburczej działalności germańskiej i bolszewickiej. Na szczęście policja lwowska przeszkodziła zamiarom ukraińsko-bolszewickim i nie dopuściła do wykonania zamachu dynamitowego na marsz. Focha. Aresztowano z górą trzydzieści osób, z których kilka zostanie oddanych prokuraturze wraz z materjałem obciążającym, dostatecznym do postawienia ich pod zarzutem usiłowanej zbrodni dynamitowej. Bolszewiccy spiskowcy ponieśli znowu wielką klęskę, nie udało się im bowiem nietylko doprowadzić do jakiegokolwiek wypadku, ale nawet wznieść jeden jakikolwiek okrzyk przeciw ukochanemu marszałkowi i jego Ojczyźnie czy też Polsce.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

W przededniu upadku rządu Sikorskiego.

Warszawa, 17 maja.

Dziś przed południem odbyła się jeszcze jedna narada nowej większości.

Na naradzie tej powstał projekt wykorzystania jutrzejszego posiedzenia dla przeforsowania w głosowaniu takiej uchwały, któraby pociągnęła za sobą dymisję rządu generała Sikorskiego.

Wymieniany jest w kuluarach następujący skład przyszłego gabinetu:

Prezydent rady min. — Witos, minister spraw wewn — Kiernik, minister spraw zagran. — Seyda, minister skarbu—Wł. Grabski, minister spr. wojsk. — gen. Szeptycki, minister sprawiedliwości — Piechocki, rolnictwo — Gościcki reforma rolna—Kowalczuk, przemysł i handel—Kucharski, poczta — Osiecki, roboty publiczne — Pawłowski, praca i opieka społ.— Wachowiak, zdrowie—dr. Bujalski.

Bonar Law w Paryżu.

Paryż, 17 maja.

Przybył tu incognito Bonar Law, który ma się zatrzymać w Paryżu przez kilka dni. Twierdzą, że przyjazd Bonar Lawa miał na celu zasięgnięcie porady u lekarza specjalisty w sprawie cierpienia gardła. Bonar Law ma powrócić do Londynu dopiero 24-go maja.

Z kół zbliżonych do Quasi D'Orsay prostują pogłoski jakoby była planowana narada Bonar Lawa z Poincarem w sprawie odszkodowań.

Doniesienie to prostuje wczorajszą wiadomość pism zagranicznych, jakoby Bonar Law udał się wprost do Londynu.

Lord Cavan w Krakowie.

Kraków, 17 maja.

W środę o godzinie 10 minut 35 przed południem przybył do Krakowa szef sztabu angielskiego lord Cavan z małżonką oraz świtą i przydzielonymi oficerami wojska polskiego.

Gościa angielskiego oczekiwali na peronie wojewoda dr. Gałecki, inspektor armji Szeptycki i dowódca O. K. Czykiel z generalicją i korpusem oficerów, prezydent miasta Federowicz, szefowie tutejszych władz i urzędów oraz licznie zgromadzona publiczność. Przy opuszczeniu peronu lord Cavan w rozmowie z wojewodą Gałeckim oświadczył:

„Niezwykły to dla mnie zaszczyt i radość, że mogę prawie nazajutrz po wizycie wielkiego przyjaciela Polski marszałka Focha odwiedzić was, jako również szczery i oddany wam przyjaciel, oraz zwiedzić Ojczyznę waszą i Kraków, tę dawną stolicę i serce Polski“.

Następnie w towarzystwie adjutanta prezydenta Rzeczypospolitej rtm. Pusłowskiego lord Cavan zwiedził kościół Marjacki, Wawel i inne zabytki historyczne Krakowa. O godzinie 1-ej podejmował lorda Cavana śniadaniem inspektor armji Szeptycki, z którym bezpośrednio po śniadaniu udał się lord na ćwiczenia wojskowe. Po obiedzie u ks. Radziwiłłów w Balicach o godzinie 10 minut 45 wieczorem lord Cavan wraz z małżonką i świtą opuścił Kraków, udając się do Warszawy.

Marszałek Foch w Pradze.

Praga, 17 maja.

Marszałek Foch był przyjęty przez prezydenta republiki, któremu w imieniu prezydenta Millerandą złożył zaproszenie o przybycie do Paryża. Massaryk obiecał z zaproszenia skorzystać. Marszałek zwiedził następnie ratusz i złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. W ratuszu powitał marszałka burmistrz miasta Baxa, ofiarowując mu złoty medal m. Pragi oraz dokument pisany na pergaminie, zawierający nominację na honorowego członka miasta Pragi.

O udział Polski w układzie z Turcją.

Lozanna, 17 maja.

Delegacja polska w Lozannie, która przybyła dla podjęcia rokowań z delegacją turecką w sprawie zawarcia układów dyplomatycznego, konsularnego i handlowego, rozpoczęła dziś po południu narady z delegacją czechosłowacką, celem omówienia możliwości udziału Polski i Czechosłowacji w ogólnym układzie handlowym, jaki będzie zawarty wraz z układem pokojowym w Lozannie.

Rokowania z delegacją turecką rozpocząć się mają w piątek, dn. 18 b. m.

„Lwów“ do Brazylji.

Gdańsk, 17 maja.

Statek szkolny „Lwów“, uwożący ze sobą ruchomą wystawę wzorów i próbek przemysłu polskiego, wychodzi stąd dnia 23 b.m. do portów Brazylji, z zawinięciem po drodze do Kopenhagi, Malmü i Funalu.

Jest to pierwsza większa oceaniczna podróż tego statku.

Litwini napadają Łotwę.

Berlin, 17 maja.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ donosi, że liczna i dobrze uzbrojona banda litewska wtargnęła na terytorjum Łotwy, dokonywując całego szeregu mordów i rabunków.

Rokowania polsko-niemieckie

Drezno, 17 maja.

W ciągu ostatnich 10 dni odbyły się konferencje pomiędzy delegacjami polską a niemiecką w sprawie zasad ewentualnego układu, dotyczącego obywatelstwa i opcji. Na ostatnim posiedzeniu nastąpiła różnica zdań pomiędzy obu delegacjami, zwłaszcza co do dwóch punktów, wobec tego rokowania w sprawie opcji uległy zawieszeniu, natomiast rokowania dotyczące innych spraw trwają dalej. W sprawie fidei komisu, oraz regulowania zajść granicznych osiągnięto zasadnicze porozumienie. Jutro rozpoczynają się dyskusje na temat umów asekuracyjnych.

Ukazawszy kartę inspektora, stawił pytania, na które odpowiedziano mu rozłożeniem wielkiej księgi handlowej oraz bieżącego skorowidza sprzedaży.

Ze ścisłego przeglądu tychże wykazało się, że żadna szarfa komisarza nie została sprzedaną w tym sklepie w ciągu miesiąca przed spełnieniem dramatu na ulicy Joubert.

Flogny udał się następnie do drugiego i trzeciego sklepu, wszak również i tu bez skutku.

Nie zniechęcony tym, wszedł do czwartego, gdzie znowu przedstawiwszy swą kartę, rzekł do kobiety siedzącej za kontuarem:

— Pani zapewne słyszałaś o tajemniczej zbrodni, popełnionej na ul. Joubert?

— O podróżnym, uwięzionym przez przebranego komisarza, nieprawdaż?

— Tak właśnie. Owóż ów człowiek, przebrany za komisarza, miał na sobie szarfę trójkolorową, jako oznakę nadającą mu prawo do pełnienia przynależnych czynności, chciałbym więc wiedzieć czyli ta szarfa nie była wypadkiem u pani kupioną?

— A w jaki sposób pan dowiesz się o tym?

— Porównywując datę sprzedaży z datą spełnienia zbrodni.

— Kiedyż ta zbrodnia spełnioną została?

— W dniu 16-ym zeszł. miesiąca.

— Zaraz zobaczę w skorowidzu bieżącej sprzedaży.

Tu otworzyła rejestr, przeglądającej takowy.

— Ach! — zawołała nagle — może to będzie.. to właśnie!..

Flogny zadrżał.

— Na dwa dni przedtym — zawołał.- Sprzedaną więc tu została szarfa w dniu 14-ym?

— Czytaj pan... Ja sama ją to sprzedałam, Zapisano:

Szarfa trójkolorowa dla komisarza policji... 28 franków.

— Nazwisko kupującego?

— Sprzedałam ją bez zapisania nazwiska.

XXVI.

— Ale dlaczego..—rzekł agent —zapisałaś pani: dla komisarza policji? Wszakże merowie i adjunkci noszą zupełnie podobne do tych, jakich używają komisarze?

— To prawda...—odpowiedziała kupcowa;—nakreśliłam na prędce w skorowidzu podane mi wyrazy przez kupującego.

— Pomiędzy datą 14 a 16 z. miesiąca, czy pani sprzedawałaś komu inne szarfy?

— Nie panie... - odpowiedziała kobieta po sprawdzeniu rejestru.

— A na kilka dni przedtym?

— Również szarf nie sprzedawałam.

— Zachowałażeś pani w pamięci postać kupującego?

— Pamiętam go doskonale jak dziś, mimo, że dwa miesiące upłynęły od tej sprzedaży... a pamiętam z przyczyny drobnego szczegółu.

— Jakiż to szczegół? — pytał Flogny z nietajonym zadowoleniem.

— Ów kupujący szarfę, kłopotał się, niewiedząc, w jaki ją sposób związać, z której strony końce spuścić należy, z prawej, czy z lewej? Otóż by go nauczyć, sama ją na nim przewiązałam, poczym ułożywszy ją, zawinęłam w paczkę, którą zabrał z sobą.

— Skoro tak—rzekł agent, dobywając notatnik i przygotowując się do zapisywania—może mi pani zechcesz podać rysopis wspomnianej osobistości...

— Chętnie... Zdaje mi się, iż go widzę przed sobą.

— Był to mężczyzna wysokiego wzrostu, kształtnie zbudowany, ciemnej cery twarzy, z czarnymi oczyma i brodą staranne ogoloną.

— W jakim wieku?

— Mógł mieć około dwudziestu ośmiu lat najwięcej.

— Ubiór?

— Ubrany był nader elegancko, lecz skromnie.

— Zdawał się być francuzem?

— Mówił biegle po francusku lecz z lekkim angielskim akcentem, tak mi się przynajmniej zdawało.

— Zatem cudzoziemiec... — wymruknął Flogny — byłem tego pewny... Ach! ów nabywca tej szarfy jest właśnie człowiekiem, który uplanował i wykonał zbrodnię. Podany jednak przez panią rysopis może się nadać dla pięćdziesięciu na sto osób.... Żadnej szczegółowej wskazówki oprócz angielskiego akcentu.. żadnego nazwiska.... a to rzecz tak ważna!..

— Mogłam jedynie powiedzieć panu to, o czem wiedziałam.

— Dziękuję pani najuprzejmiej... Zanotowałem wszystko szczegółowo. Do mnie należą dalsze poszukiwania.

Tu Flogny wyszedłszy na ul. rozmyślać począł nad szczupłemi wskazówkami jakie otrzymał.

D. c. n.

Zarząd szkoły handlowej żeńskiej im. król. Jadwigi w Sosnowcu

zawiadamia interesowanych, że od dnia 15 b. m. przyjmuje zgłoszenia do egzaminów wstępnych do kl. I, II, III gimnazjalnej w tej szkole, oraz zapis do szkoły handlowej. Uczennice, które mają zamiar wstąpić do 3 klasowej szkoły handlowej (t. zw. liceum handlowe) muszą się wykazać świadectwem ukończenia 3 kl. gimn. lub 7 oddziałów szkoły powszechnej z dobrymi postępami i metryką na dowód, że ukończyły 13 lat życia. Uczennice, które chciałyby wstąpić w tej szkole do pierwszej klasy szkoły specjalnej handlowej, muszą się wykazać świadectwem ukończenia szóstej klasy gimnazjalnej. Kancelarja szkolna udziela informacji i przyjmuje zgłoszenia w godzinach urzędowych 1550 2

Wydział Powiatowy Sejmiku Będzińskiego ogłasza niniejszym

KONKURS

na dostawę materjałów poniżej wyszczególnionych, potrzebnych na remont szpitala wenerycznego w Będzinie, a mianowicie:

1) 30000 sztuk cegły;
2) 180 klg. cementu;
3) 200 korcy wapna;
4) Belek żelaznych:
a) 4 szt. odcin. Nr. 20 dług. 6,3 m.
b) 38 „ „ „ 6,2 „
c) 20 „ 18 „ 5,1 „
d) 16 „ „ „ 4,0 „

5) Drzewo: Desek 20 mm:
2.500 mtr. = 10.00 m³
2.500 „ = 16.50 „
Legarów 10×13:
a) 5,6×56=4 10 m³
d) 4,6×28=1,70 „
e) 5,0×16=1,40 „
f) 5,7×8 =0,60 „
Razem drzewa 34,3 m³

Oferty na dostawę częściową lub ogólną ze ścisłem określeniem wa runków ceny i terminu dostawy uprasza się składać w zapieczętowanych kopertach i nadsyłać do Wydziału Powiatowego Sejmiku Będzińskiego (Dział Zdrowia Publicznego) w terminach 2-u tygodni, od chwili ogłoszenia konkursu.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(podp.) A. TRZCIŃSKI.

1557-2

ZAWIADOMIENIE. 1531

Dozór Kościelny parafji Będzińskiej zawiadamia, że w poniedziałek dnia 21-go maja o godzinie 1-ej po południu w sali budynku Towarzystwa Dobroczynności na Górze Zamkowej, odbędzie się

ZEBRANIE PARAFJAN

w jednym terminie. Ważne i ostateczne bez względu na ilość przybyłych.

PORZĄDEK DZIENNY: 1) sprawozdanie Dozoru za rok 1922, 2) ustalenie budżetu na rok 1923 i 1924, 3) remont kościoła parafjalnego, kościoła św. Tomasza i budynków parafjalnych, 5) podwyższenie opłat pokładnego, 6) wolne wnioski.

Ze względu na ważność spraw omawianych, pożądany jest liczny udział parafjan

Prezes Dozoru Kościelnego, Prezydent m. Będzina (—) Rypp.

2 POKOJE z KUCHNIĄ

w Sosnowcu potrzebne zaraz. Dobrze zapłacę. 1572-3
:—: Wiadomość: Biuro Ogłoszeń Hlawskiego, 3-go Maja. :—:

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
200 mk. za wyraz

Okazja! Koncertowy komplet instrumentów dętych i rżniętych mało używanych dobrej firmy do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Iskry". 1488—1

Fortepian krótki, czarny, zagraniczny, prawie nowy sprzedam okazyjnie, osiem miljonów. Florjańska 35, Wojciechowski. 1499-1

Skład apteczny kompletnie urządzony z towarem na polskim Górny Śląska zaraz do sprzedania. Cena 16 miljonów mkp. Tamże urządzenie do składu aptecznego bez repozylorji za 2½ miljona mkp. Zgłoszenia: Zdzisław Majewicz Szarlej, Piekarska 2 I p. 1547—2

Sprzedam domek w Sielcu przy ul. Wroniej Nr. 12, blisko kopalni. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1574-3

Zamienię ewentualnie sprzedam dom w Pogoni z 174 prętami ogrodu na dom na wsi. Wiadomość: Pogoń Zytnia 2. Ziółek Franciszek. 1546

Wentylater fabryczny do sprzedania. Wiadomość: Dąbrowa ulica Wiejska Nr. 1. 1542—2

Gramofon z płytami do sprzedania. Milowice domy betonowe ul. Pod jazdowa 83, m. 6. 1567

Do sprzedania trzcina sufitowa w dobrym gatunku. Cena przystępna. Częstochowa Rynek Wieluński 46, Matuszczyk. 1461—3

Posady i prace.
Zaofiarowane 200 mk. za wyraz.

Potrzebny subjekt fryzjerski zaraz na stałe. Niwka Jabłoński. 1507—1

Do hotelu „Bristol" w Będzinie potrzebni zaraz numerowy, numerówka i pomocnik numerowego, umiejący czytać i pisać ze świadectwami. 1530-1

Potrzebna zaraz na przychodnią do apteki Wolskiego w Sosnowcu służąca umiejąca poprawnie pisać i czytać, tamże również potrzebna jest służąca do wszystkiego umiejąca gotować. 1534

Potrzebny zaraz subjekt. Stow. Sp. Będzin Małachowskiego 16. 1531—2

Potrzebny zaraz korepetytor do udzielania praktycznych lekcji z zakresu 4 klas gimnazjalnych. Wiadomość w Adm. „Iskry". 1524—1

Szofer-mechanik posiadający poważne referencje potrzebny jest do fabryki „J. Chrzanowski i S-ka" w Sosnowcu. 1573-3

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Młody handlowiec przyjmie odpowiedzialną posadę za kaucją w poważnej firmie. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: J. Gościej, Sosnowiec Kon rada 1 Z. S. 1513—3

Inżynier — mechanik z 5-cio letnią praktyką i znajomością języków po szukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Iskry" sub „Inżynier". 1551—2

Elektromonter telefoniarz egzaminowany, obznajmiony z wszelkimi prądami i budową sieci napowietrznej poszukuje posady. Oferty „Iskra" Będzin pod „Blok". 1534—2

Ślusarz precyzyjny poszukuje posady. Zgłoszenia „Iskra" Będzin, „Ślusarz". 1533—2

Mechanik maszyn do pisania i gilz poszukuje posady. Oferty „Iskra" Będzin — „Mechanik". 1532—3

Lokale.
200 mk. za wyraz.

2 pokoji z kuchnią, pożądany przedpokój i ogród — poszukuję w Będzinie lub okolicy od września, lub wcześniej. Czynsz całkiem obojętny. Zgłoszenia pod „Mieszkanie" do Iskry Będzin. 1385—2

Zamienię 3 pokojowe mieszkanie w Będzinie na takież w Sosnowcu. Zgłoszenia w Adm. „Iskry" pod „3 pokoje". 1528—2

Poszukuję mieszkania 3 pokojowego ew. mniejszego w Sosnowcu. Czynsz obojętny, pośrednictwo pożądane. Zgłoszenia w Admin. „Iskry" pod „Czynsz obojętny". 1529—2

Letnie mieszkanie do wynajęcia. Sławków ulica Olszówka Nr. 105 Franciszek Hofner. 1549

Tanio, szybko i gustownie wykonuje kostjumy damskie, suknie i bluzki pracownia sukien Rozynowej w Grodźcu, ul. Kościuszki 364. 1577

Odstąpię mieszkanie pojedyncze skromnie umeblowane, lub bez— tylko w tym tygodniu. Wiadomość: „Iskra" w Będzinie. 1540

Różne.
200 mk. za wyraz.

Polska pracownia kołder watowanych i puchowych przyjmuje zamówienia i przeróbki z własnej waty po cenach bardzo przystępnych, robota solidna. Będzin, Górna 10, H. Hajkiewicz. 1457-2

Lekcje stenografji udzielam metodą łatwą. Wiadomość w adm. Iskry 1563—

Przybłąkał się pies biały szpic. Jest do odebrania w szkole w Malinowicach u pani Przybyłkówny za zwrotem kosztów. 1556

Zgubione dokumenty.
100 mk. za wyraz.

Józef Cel zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i kartę demobilizacji wydaną przez PKU Miechów. 1497-2

Gunia Kazimierz zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Flora" 1552

Janowi Słodczykowi skradziono książkę wojskową wydaną przez PKU Jędrzejów, 87 tysięcy mk., oraz akt ślubny. 1548—3

Jagusiakowi Władysławowi skradziono tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez P K U Będzin. 1545—3

Łęcki Piotr zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca. 1544—3

Wincenty Swieboda zgubił paszport wydany przez gminę Prząsław. 1543—3

Kubinek Józef zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Mierzęcice, powiat Będzin i książeczkę Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Jowisz" w Wojkowicach Komornych. 1530—3

Szczygieł Józef (r. 1898) zgubił książeczkę wojskową wydaną przez gm. Chrzaniec powiat Busko. 1538—3

Jakóbczykowi Janowi (r. 1898) skradziono na stacji w Częstochowie portfel zawierający tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez 1 pułk artylerji polowej Leg. Polsk. w Warszawie i dowód osobisty z fotografją wydany przez gm. Pińczyce, powiat Będzin. 1537—3

Augustyn Kieras zgubił dowód osobisty wydany przez pow. Olkusz i książkę wojskową wydaną przez PKU Miechów. 1565—3

Stani Michałowi skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Jangrot. 1558—3

Icek Laudon zgubił portfel zawierający: patent 2 kategorji na handel kartoflami, dowód osobisty, fracht na Cukiermana oraz różne papiery. Znalazcę aprasza się o zwrot do „Iskry". 1560—3

Jan Swierczyński zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Będzin. 1559—3

Szwarcaablowi Joskowi w pociągu z Warszawy do Będzina skradziono kartę demobilizacji (r. 1898) wydaną przez 5 dywizjon taborów i dowód osobisty wydany w Warszawie. 1476—1

Czarnocha Chaim Ber zgubił zwolnienie wojskowe wystawione przez Baon Wartowniczy 2/3, które unieważnia. 1485—1

Gieni Starozum skradziono świadectwo przemysłowy IV kategorji na handel cukierniczy na rok 1923, Nr. 1466. 1494—1

Ignacemu Szocińskiemu skradziono książkę wojskową wydaną przez 61 p.p. w Bydgoszczy. 1495-1

Józef Cil zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec i kartę demobilizacji wydaną przez PKU Miechów. 1497—1

Jakób Witkowski zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez baon zap. 35 p. strzelców wileńskich. 1501—1

Roman Danecki, Strzemieszyce Wielkie zgubił dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. Lwów. 1502-1

Szmeja Józef zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez hutę „Konstanty" w Dąbrowie Górniczej. 1503—2

Szpigler Benjamin (r. 1893) zamieszkały w Będzinie ulica Browarna 13 zgubił kartę powołania wydaną przez PKU w Będzinie i kartę rejestracyjną wydaną przez polski konsulat w Bytomiu. 1504—2

Lipszyc Abram Szmul zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez Oddział Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie. 1505—2

Bolesław Pietrzak zgubił przepustkę zagraniczną wydaną przez P K U Toruń 1506—2

Szczapa Władysław zgubił portfel zawierający 6 świadectw i kartę emerytalną. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Iskry" w Dąbrowie za wynagrodzeniem. 1509—2

Aron Słomnicki zgubił kartę powołania wydaną przez powiat Olkusz. 1510—2

Stanisław Swiątkowski zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Rzeki. 1514—2

Władysław Czyż zgubił książkę Kasy Chorych. 1515—2

Józef Białkiewicz zgubił dowód osobisty wydany przez pow. Busk. 1519—2

Michał Fijałkowski zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez kop „Piaski". 1521—2

Michał Witerak zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez fabrykę „Fitzner i Gamper". 1401—1

Józefowi Szalonemu skradziono patent przewozowy IV na handel nabiałem i mięsem. 1522—2

Kukuiskiemu Piotrowi skradziono dokumenty wojskowe wyd. przez PKU Będzin i dowód osobisty wydany przez gm. Praszka. 1425—1

Szymon Laib Kellerman zgubił tymczasową legitymację wydaną przez Magistrat miasta Sosnowca. 1423—1

Icek Dafner zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 1525—2

Łata Roman zgubił portfel zawierający książkę wojskową i dowód osobisty wydany w Dąbrowie. Łaskawy znalazca raczy zwrócić do filji „Iskry" w Dąbrowie. 1553—3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. Dęblińska 1.

Posłowie z 16-ki najemnymi zbirami.

Proces bandy atamana Czorta w Białymstoku.

Zeznania oskarżonych.

W Białymstoku, jak to już donosiliśmy, rozpoczął się proces spiskowców i bandy opryszków pod wodzą Czorta. Banda ta paliła i rabowała dwory i zagrody włościańskie, a jednocześnie miała być ośrodkiem i zaczątkiem armji powstańczej. Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do badania oskarżonych.

Z przesłuchanych, oczywiście, wszyscy prawie, nie przyznają się do winy.

Odezwy znaleźli na drodze. Spisy oficerów polskich, skazanych na otrucie, robili dla „przyjemności“(!)

Prawdziwy charakter spisku odmalował w zeznaniach swoich oskarżony Andrzej Kolado, który przyznał się, że wstąpił do organizacji, namówiony przez protojereja z Sokółki Zemajtysa i właściciela sklepiku, Gorosza, również z Sokółki. Zemajtysa i Gorosz pouczyli Koladę, że organizacja ma na celu „utworzenie niepodległej Białorusi, Polski nie będzie, do Białegostoku wkroczą wojska białoruskie i niemieckie. Ziemie białoruskie przyłączone będą do Rosji sowieckiej“.

Taki był program i cel spisku, jak pouczyli Koladę Zemajtys, Gorosz i Żabinskij. Kolado stwierdza również udział w spisku i rolę posła Baranowa.

Poseł Baranow był kierownikiem organizacji spiskowej w Grodnie.

Z doniesienia komendy policji w Grodnie wynika, że Baranow niezwłocznie po wybraniu go posłem jeździł po wsiach w Grodzieńszczyźnie i wzywał do powstania przeciw Polsce.

Obrońcy spiskowców

śród których, jak wiadomo, znajdują się bardzo charakterystyczne postacie, jak „lewicowy federalista“ Babiański i b. obrońca Szmaragda, zabójcy metropolity Jerzego, renegat Wróblewski, prowadzą obronę bardzo gorliwie, czepiając się wszelkich formalności i pozorów ich nawet.

Adw. Wróblewski usiłuje zdetonować Koladę, protestując przeciw przesłuchiwaniu „oskarżonego jako—świadka“. Gdy prokurator protestuje znów przeciw wygłaszaniu przez jednego z oskarżonych bolszewickiej mówki wiecowej, obrona oświadcza: „Nie przyszliśmy po atestacje polskości“.

Oskarżona Matejczuk, siostra Wiery Masłowskiej, przyznaje się, że należała do organizacji (pełniła rolę kurjera między spiskowcami a instruktorami na Litwie). Znaleziono u niej spis oficerów załogi grodzieńskiej. Matejczukowa oświadcza dobrodusznie, że spis ten zrobiła sobie dla... przyjemności (wytrucia cjankiem potasu, jak stwierdziło dochodzenie śledcze).

Oskarżony Gryglas przyznaje się, że przeprowadzał potajemnie przez granicę polsko-litewską do Mereczа spiskowców, m. in. Masłowską, „sypiąc“ ją, bo M. zaklinała się, że nigdy w życiu w Mereczu nie była. W dalszym jednak ciągu, gdy przyszło do wyświetlenia zapasów bibuły komunistycznej, Gryglas łże bez zająknienia, że „znalazł to na drodze“.

Oskar. Gorosz, sklepikarz z Sokółki, który popisywał się wobec Kolady proroctwami politycznymi o zniknięciu Polski i przybyciu do Białegostoku mistycznych wojsk białoruskich razem z armją niemiecką — na rozprawie wszystko to zapomniał.

Był co prawda członkiem organizacji „ale wszystkich, którzy przychodzili do jego sklepiku w sprawie niepodległości Białorusi wyrzucał za drzwi“.

„Koleje atamana Skoromocha“.

Humorystyczny, choć i wymownie charakterystyczny epizod stanowią zeznania osk. Wasinczuka Nikifora, b. nadkonduktora b. kolei rosyjskich. Występuje on też w pełnym „unif rmie“ nadkonduktorskim i opowiada:

Pewnego razu przyszedł do niego Szumaniuk czyli ataman Skoromoch w stanie mocno podpitym i zaproponował mu służbę na swoich kolejach, to znaczy na kolejach polskich na kresach wschodnich. Wasyńczuk nie przyjął tej „służby“ bo „Skoromoch swoich kolei niema, a cudzymi (polskimi) nie może się rozporządzać“.

Osk. K. Wojtkiewicz „lejtenant“ (porucznik) armji litewskiej również humorystycznie... łże: Przeszedł granicę bo chciał zostać w Polsce. Aresztowano go po kilku dniach w sytuacji mocno osobliwej. Przypomina to sędzia Zdrojecki:

— Dlaczego oskarżony „przebywał w Polsce“ w ten sposób że złapano go w krzakach nad granicą?

— Żeby ludzie nie wiedzieli że jestem w Polsce i nie powiedział o tym w Mereczu (litwinom.)

Pada drugie pytanie:

— Jak zrozumieć notatkę w notatniku oskarżonego: „Przyjechały 2 wozy, 3,000 mk.“?

— To są notatki o wozach wysyłanych na targ przez moją matkę?

Śledztwo stwierdziło, że były to wozy, przewożące przez granicę broń, amunicję i truciznę.

Taką „metodą“ mocno naiwną łżą prawie wszyscy oskarżeni.

O godz. 6 wiecz. ogłoszono przerwę.

Ci także nie napadali,

O g. 6 m. 20 pp. posiedzenie zostało wznowione.

W dalszym ciągu trwało przesłuchiwanie oskarżonych. Przesłuchano 15 oskarżonych nie tylko o udział w spisku politycznym, lecz i o napady bandyckie.

Przesłuchani są to szeregowcy band Skomorocha. Zeznania ich są blade bez znaczenia i wszyscy jednogłośnie prawie twierdzą, że udziału w napadach nie brali i nie należeli do spisku. Pomimo, że do winy się nie przyznają materja aaktu oskarżenia jest tak obciążający że nie uda im się uniknąć kary.

Jeszcze jeden poseł z 16-ki.

Jako świadek zeznaje Rak Michałowski, poseł z 16-ki i usiłuje bronić „kolegę“ Baranowa; opowiada, że bolszewicy w czasie inwazji wywieźli Baranowa z Grodna. Przyznaje jednak, że tenże Baranow był w czasie inwazji wysokim dygnitarzem bolszewickim.

Świadek rozwodzi się szeroko o stosunkach na kresach wschodnich za rządów osławionego Osmołowskiego. Dzisiejsi spiskowcy organizowali wówczas legalnie wojsko białoruskie, które liczyło aż... 1500 ludzi.

Nie poszli z Bałachowiczem bo to „pogromszczyk“.

Świadek, zwolennik rządów lewicowych gen. Sikorskiego, brał udział w zjeździe w Pradze Czeskiej.

— Jaki był cel tego zjazdu? — pyta niedyskretnie prokurator.

— Ażeby przed całą Jewropą wytoczyć żale białoruskie.

Sztab w Mereczu i sztab w Berlinie.

Sensacyjne zeznania złożył świadek Edward Lenkiewicz. Gorosz i Masłowska wciągnęli go do organizacji. Zgodził się pozornie, a później poznawszy dokładnie, o co chodzi, z pobudek patrjotycznych zdemaskował spisek.

Masłowska mianowała świadka „naczelnikiem“ powiatu sokolskiego i poleciła mu zorganizować oddział partyzancki.

Lenkiewicz był w Mereczu na Litwie kowieńskiej, gdzie mieścił się sztab. Razumowicz-Chmara żądał informacji, dotyczących liczebności i dyslokacji wojsk polskich. Mówił wyraźnie, że żądał tego sztab niemiecki, który finansuje ruch białoruski.

Świadek stwierdza również, że poseł Jakowiuk był „komendantem pierwszej grupy“, dostał od Razumowicza-Chmary znaczne fundusze na Litwie.

Niebardzo jednak fortunnie nimi gospodarował, bo Razumowicz opowiadał, że jak zajmie Grodno, to porachuje się z Jakowiukiem.

Obrona usiłuje zdetonować świadka, a później osłabić znaczenie jego zeznań oświadczeniem, że Lenkiewicz pracuje obecnie w... policji.

Służba w policji polskiej nie jest hańbą—zauważa krótko prokurator.

Operetkowy ataman.

Ciekawe szczegóły o osobie atamana Skoromocha, a właściwie Hermana Szymaniuka podaje jego własna żona Elżbieta, Szymaniuk przez lat 18 występował razem w teatrzyku petersburskim „Zon“. Później przedzierzgnął się w „atamana Skoromocha“.

Szymaniukowa spędziła razem z mężem 7 tygodni w puszczy białowieskiej, wiedziała o napadach, wymienia nazwiska „działaczy politycznych“ i sprawców mordów rabunkowych.

Kończąc swe zeznania, Szymaniukowa raz jeszcze wylicza wszystkie napady, ustala, kto z oskarżonych brał udział w morderstwach, przyczem bynajmniej nie oszczędza męża.

Słowa jej wywołują konsternacje wśród oskarżonych i obrońców.

W pewnym momencie głosem dobitnym Szymaniukowa woła po rosyjsku:

— Oskarżeni usiłują steroryzować mnie. Są na sali osoby, ktore mi grożą i żądają, bym cofnęła swe zeznania. A wśród tych osób znajduje się i adwokat.

Przewodniczący: Który?

Szymaniukowa podchodzi szybkim krokiem do ławy obrońców i bez wahania wskazuje palcem na adwokata Stefana Mickiewicza.

— On mówi — woła Szymaniukowa — że ja wszystkich w śledztwie wydałam i że to nie ujdzie mi bezkarnie. Prokurator wtrąci mnie do więzienia.

Na sali olbrzymie poruszenie.

Wreszcie świadek siada z całym spokojem za ławą oskarżonych i pilnie nasłuchuje ich zeznań. Przerywa im co chwila okrzykiem:

— Wriot! (Łże).

O godzinie 10 wieczorem rozprawę przerwano do dnia następnego.

Walka z drożyzną.

Ceny chleba, mięsa i restauracyjne.

Sosnowiec, 18 maja.

Onegdaj odbyło się w magistracie sosnowieckim posiedzenie delegacji do walki z drożyzną. Na posiedzeniu tym wyszła na jaw bardzo ciekawa i pouczająca historja, jak urząd walki z drożyzną, któremu patronuje już dziś słynny na całą Polskę p. Hartleb, zwalcza drożyznę w naszym państwie. Sprawa ta przedstawia się następująco:

W dniu 4 maja b. r. właściciel młyna p. Kleiner, zawiadomił magistrat sosnowiecki, że ze względu na pomyślną konjunkturę, jaka panuje na rynku zbożowym, może cenę mąki zniżyć z 2,300 do 2,100 za kilo. W ślad za p. Kleinerem poszedł p. Langer i S-ka, który również zniżył cenę mąki do 2200 mk.

Prezydjum delegacji do walki z drożyzną nader skwapliwie przyjęło to zawiadomienie i natychmiast urzędowo została ogłoszona zniżka mąki do 2,100 mk. za kilogram, a co za tym idzie i cena chleba spadła na jednym bochenku prawie o 500 mk.

Tymczasem okazało się, że sosnowiecki oddział związku aprowizacji ziem polskich i wschodnich otrzymał od nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny p. Hartleba, za pośrednictwem centrali w Poznaniu, większy (kilkunastowagonowy) transport mąki, ale po cenie znacznie wyższej. Wedle bowiem kalkulacji, przedstawionej magistratowi cena jednego kilograma wynosiła aż 2,365 mk.! Rozumie się, że wszelka interwencja tutejszego oddziału związku na rzecz zniżki ceny mąki nie odniosła skutku, gdyż prezydjum delegacji na skutek oświadczenia p. Kleinera i Langera zniżyło cenę chleba i mąki.

Pomijając pobudki, jakimi kierowali się panowie młynarze, czy względami konkurencyjnymi czy też obawą przesycenia tutejszego rynku większą ilością mąki, fakt zniżki dość zresztą poważnej, jest niezbitym dowodem, że jedynie konkurencja bez ingerencji p. Hartleba może spowodować zniżkę artykułów pierwszej potrzeby.

Na ostatnim posiedzeniu delegacji do zwalczania drożyzny uchwalono, aby prezydjum po wezwaniu do magistratu i wysłuchaniu właścicieli młynów, o ile to się okaże możliwym, zniżyło jeszcze w tym tygodniu cenę mąki do 2000 mk. na kilogramie.

Następnie przystąpiono do kwestji mięsnej.

Cech rzeźników, wniósł do magistratu memorjał w którym prosi o podwyższenie ceny za wołowinę, gdyż dotychczasowa cena 11000 mk. za kilogram, a 14 tys. mk. za klg. koszernego jest zbyt niską. Prośbę swoją motywowali rzeźnicy tym, że targowica, a zarazem centrum handlu bydłem i trzodą jest w Mysłowicach, skąd zaopatruje się w mięso całe Zagłębie Dąbrowskie, a cena mięsa wołowego na G. Śląsku jest niższa od tutejszej o 2000 mk. Delegacja wywody rzeźników uznała za niedostateczne i opierając się na doniesieniach, że na G. Śląsku daje się odczuć znaczna zniżka cen od 10 do 15 proc. na mięso i inne artykuły pierwszej potrzeby,—uchwaliła, że dotychczasowa cena 11000 mk. za kilogram wołowiny ma obowiązywać na najbliższy tydzień.

W końcu w związku ze wzrostem cen w kwietniu i maju b. r. delegacja postanowiła podnieść ceny w restauracjach za obiady t. zw. urzędowe na 4000 mk.; za kawę białą i czarną na 1000 mk. a za herbatę na 800 mk. Kwestję zaś podwyżki cen artykułów masarskich uchwalone odłożyć do następnego posiedzenia.

W sprawie szkół handlowych.

Sosnowiec, 18 maja.

Projekt departamentu szkół zawodowych ministerjum oświaty mający na celu zreformowanie istniejących szkół handlowych w Polsce, przewiduje dwa typy szkół handlowych: szkołę handlową niższą i wyższą (specjalną). Typ niższej szkoły handlowej ma się opierać o pełną szkołę powszechną, względnie 3 klasy gimnazjalne. Wstęp do szkoły handlowej wyższego typu, którą departament nazywa specjalną, mają mieć tylko ci uczniowie i uczennice, którzy ukończą 6 klas gimnazjalnych.

Kurs nauk w szkole handlowej typu niższego ma być trzyletni, w szkole handlowej typu wyższego, t. zw. specjalnej — dwuletni.

Projekt nie przewiduje przechodzenia ze szkoły typu niższego do wyższego. Dla kończących jednak szkołę handlową typu wyższego dostęp do szkół akademickich jest przewidziany, po złożeniu jednak egzaminów z przedmiotów, nie objętych planem wykładowym szkoły.

W Sosnowcu istnieją dwie szkoły handlowe niższego typu: szkoła męska p. Płockiego i szkoła żeńska im. Królowej Jadwigi. W szkole żeńskiej projektuje się otwarcie klasy pierwszej wyższego typu, o ile zgłosi się dostateczna ilość uczennic.

Oba typy szkół są szkołami zawodowymi typu szkół średnich zawodowych.

Marja Grossówna.

Kronika.

Kalendarzyk.

18 Piątek.	Dziś Feliksa Rap.
	Jutro Wig. Piotra.
	Wsch. słońca 4 16
	Zach. „ 7,38

Związek lud. nar. zawiadamia członków swoich i sympatyków, że zwykłe zebranie tygodniowe z powodu przypadających (niedziela i poniedziałek) świąt odbędzie się w najbliższą środę, 23 maja.

Koncert w gimnazjum im. Sta

szica, który miał być powtórzony w najbliższą sobotę, odłożony został na niedzielę d. 27 maja, a to z powodu wyjazdu na święta wielu osób, pragnących być na tej miłej rozrywce duchowej, urządzanej przez młodzież szkolną. Prostujemy przytym mylnie podany tytuł marsza p. Powiadowskiego w sprawozdaniu z koncertu, który brzmi: „Na wagary“.

Posiedzenie sejmiku. W dniu 30 maja, t. j. w środę o g. 10 rano w sali sejmiku w Będzinie odbędzie się XXXI-e posiedzenie sejmiku powiatowego pow. Będzińskiego z następującym porządkiem obrad: 1) Przyjęcie protokułu z 30-go posiedzenia sejmiku. 2) Sprawozdanie z działalności wydziału powiatowego. 3) Podwyższenie stawek podatku od psów oraz zmiana statutu w związku z reskryptem województwa z dnia 26.3.23 r. 4) Podwyższenie stawek podatku od zwierząt domowych, oraz zmiana statutu w związku z reskryptem województwa z dnia 24.4.23. 5) Podwyższenie stawek oraz zmiana statutu o podatku od przedmiotów zbytku (od pojazdów), w związku z pismem województwa kieleckiego z dnia 19.4.23 r. 6) Podwyższenie stawek składki od morgi, oraz uzupełnienie statutu w związku z reskryptem województwa z dnia 17.4.23 r. 7) Zmiana statutu o podatku od budynków na akcję przeciwpożarową, w związku z reskryptem województwa kieleckiego z dnia 12.4.23 r. 8) Podwyższenie stawek podatku od broni palnej i kart łowieckich, oraz zmiana statutu w związku z reskryptem województwa kieleckiego z dnia 4.4.23 r. 9) Uchwalenie statutu o opłatach kancelaryjnych w związku z pismem województwa z dnia 26.3.23 r. 10) Sprawa udziału powiatowego związku komunalnego pow. będzińskiego w stowarzyszeniu „Kolonja lecznicza dziecięca im. d-ra Brudzińskiego przy zdroju w Busku“. 11) Sprawa budowy łaźni ludowych. 12) Remont szpitala powszechnego w Będzinie.

II zjazd szewców. Nadesłano nam notatkę następującą: Cech szewców warszawskich, mając na względzie dobro swego rzemiosła, zwołuje na dzień 29 i 30 czerwca r. b. w Warszawie ogólny zjazd szewców.

Celem zjazdu będzie omówienie licznych niedomagań organizacji cechowych, sprawy wytwórczości i rynku zbytu obuwia ręcznego, zakupy surowców, szkolnictwo zawodowe, kamasznictwo, kredyt rzemieślniczy i wiele innych spraw, dotyczących rzemiosła szewckiego.

Biuro komitetu zjazdu czynne jest w lokalu cechu szewców warszawskich, ul. Zórawia 2 w Warszawie.

Komisja kontrolująca urzędy w Zagłębiu Dąbrowskim. Od dwóch dni bawi w Sosnowcu komisja z izby kontroli w Kielcach, która ma dokonać rewizji wszystkich urzędów w Zagłębiu Dąbrowskim. Na czele komisji stoją pp. Edward Rejbo i Bolesław Mańkowski. Rewizje odbywać się będą w urzędach ministerjum sprawiedliwości, oświaty, zdrowia publicznego, pracy i opieki społecznej i spraw wewnętrznych. Komisja zabawi w Zagłębiu prawdopodobnie 4 tygodnie.

Domy rozpusty. Za utrzymywanie domów rozpusty w Sosnowcu przy ul. Towarowej władze pociągnęły do odpowiedzialności sądowej jedną kobietę i w drugim wypadku małżonków K. Małżeństwo to zostało aresztowane. Po złożeniu kaucji, w wysokości 7,000,000 mk. aresztowani mąż z żoną zostali wypuszczeni przez sędziego śledczego na wolność do czasu osędzenia sprawy.

Wycieczka. K. K. S. „Ruch“ podaje do wiadomości członkom i sympatykom klubu, że w dniu 20 i 21 maja urządza wycieczkę do Bystrej w Beskidach.

Zapisy oraz bliższe informacje u p. Dudzińskiego (ekspedycja towarowa) od 8 rano do 4 po południu. 1566

Nabożeństwo. W drugim dniu Zielonych Swiątek, dnia 21 b. m. w kościele ewangielickim w Sosnowcu odbędzie się o zwykłej godzinie nabożeństwo w języku niemieckim.

Bez opieki. We wsi Rokitno Szlacheckie, pozostawiono w mieszkaniu bez opieki 2-letniego chłopczyka, syna Kajetana Panka. Dziecko napiło się esencji octowej. Po zastosowaniu środków lekarskich, dziecko pozostawiono w domu na kuracji.

Tydzień polskiego czerwonego krzyża. Zarząd główny polskiego czerwonego krzyża uchwalił doroczny tydzień p. c. k. w roku bieżącym od 20 do 25 maja.

Cały ten tydzień ma być poświęcony werbunkowi członków i zbierania funduszów na cele p. czerw. krzyża.

Drogie kury. Szczepanowi Mrozowi na kolonji Ostrowy skradziono 3 kury i Janowi Kosmali także 3 kury. Poszkodowani obliczają stratę aż na 300 tys. mk.

Kradzież w pociągu. Pasażerowi Ludwikowi Kozłowskiemu w pociągu między Radomiem a Strzemieszycami, podczas snu, s k r a d z i o n o w a l i z ę z bielizną i garderobą wartości 500 tys. mk.

Co słychać w okolicy? Szajerowi Młynarskiemu w Bydzyniu, pow. olkuskiego skradziono w nocy 3 korce żyta, wartości 550 tys. mak.

Wilhelmowi Smalarkowi w Sławkowie skradziono zegarek, wartości 500 tys. mk.

Szlamie Kurfeldowi w Olkuszu skradziono garderobę, wartości 210 tys. mk.

Małgorzacie Szwai w Woli Podmiejskiej, pow. olkuskiego, skradziono kozę, wartości 300 tys. mk.

Kradzieże. Wiktorji Witasowej w Strzemieszycach skradziono 6 gęsi. Poszkodowana oblicza stratę na 360 tys. mk.

Grzegorzowi Tobole na kolonji Ostrowy skradziono wieprza wartości 1,000,000 mk.

Franciszce Targowskiej w Strzemieszycach skradziono konia z uprzężą i narzędzia rolnicze wartości 4 mil. mk.

Marjannie Stelmachowej na pustkowiu pod Myszkowem skradziono w nocy 1 mil. mk.

Antoniemu Doboszowi w Nieradzie pod Zawierciem skradziono w nocy produkty żywnościowe wartości 750 tys. mk.

Stanisławowi Morchenskiemu w Poraju skradziono w nocy garderobę wartości 360 tys. mk.

Michałowi Rudolfowi w Zawierciu przy ul. Leśnej skradziono rower, wartości 600 tys. mk.

Z magazynu kolejowego w Granicy skradziono worek mąki, wartości 414 tys. mk. Skradzioną mąkę znaleziono porzuconą w lesie i zabrano z powrotem do magazynu.

Z teatru.

„Musisz być moją!“ — znakomita 3-ak. komedja L. Vernenila wystawioną będzie dziś na naszej scenie przez zespół artystów warszawskich z Karolem Adwentowiczem na czele, który w Sosnowcu wystąpi dziś po raz drugi i zarazem ostatni. A więc dzisiejsza publiczność napewno skorzysta z gościny świetnego artysty i tłumnie pospieszy do teatru. Pozostałe bilety nabywać można przez cały dzień w dziennej kasie (pawilon ogrodn.) i od g. 7-ej w kasie teatru.

„Wesele Arletty“ — niedziela popołudniu.—Swietna sztuka w 3 akt. Coolusa i de Fleursa wystawiona będzie po raz ostatni w niedzielę popołudniu po cenach do połowy zniżonych. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

„Spiewak własnej niedoli“ wystawiony będzie poraz pierwszy w nadchodzącą niedzielę — z nowozaangażowanym amatorem Rozmarynowskim w roli tytułowej. Akcja odbywa się w środowisku żydowskim i jest trafnie podpatrzona przez rosyjskiego autora Dymowa. Sztukę tę grają również i żydowskie teatry pod tyt. „Sprzedany narzeczony“. Zapowiedź premjery budzi wielkie zainteresowanie. „Spiewak własnej niedoli“ powtórzony będzie w poniedziałek, jako w 2-gi dzień Zielonych świątek. Sprzedaż biletów rozpoczęta.

„R. H. inżynier“ — świetna aktualna satyra Br. Winawera, grana obecnie z olbrzymim powodzeniem na wszystkich polskich scenach, będzie wystawioną i u nas w przyszłym tygodniu.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Ukonstytuowanie się większości narod.

Warszawa, 18 maja.

W godzinach popołudniowych przedstawiciele zw. lud. nar., chrześc. dem. i polsk. stron. lud. „Piast“ podpisali umowę wspólnej akcji, celem utworzenia rządu opartego na większości polskiej.

W związku z tą umową będzie złożony wniosek o wyrażenie votum nieufności dla rządu Sikorskiego.

Wniosek ten wejdzie na plenum sejmu po Zielonych Swiątkach. Prócz tych wyżej wymienionych klubów, głosować będzie grupa Dubanowicza i niektóre mniejszości narodowe.

Wobec tego wniosek ten uzyska większość.

Po obaleniu gabinetu Sikorskiego kluby wymienione przystąpią do tworzenia swojego rządu.

Kto będzie referował budżet państwowy.

Warszawa, 18 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej, dokonano podziału referatów budżetowych.

Między innymi referat o prowizorjum budżetowym przyjęli przedstawiciele klubu „Wyzwolenia.

Zastrzelenie wiceprezesa głównego urzędu ziemskiego.

Warszawa, 18 maja.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu na ulicy Wspólnej nr. 7, obywatel ziemski Władysław Iliński, właściciel majątku Oboka, zastrzelił wiceprezesa głównego urzędu ziemskiego p. Olewińskiego. Morderca został aresztowany.

Generał Cavan w Warszawie.

Warszawa, 18 maja.

Wczoraj z rana przybył do Warszawy pociągiem specjalnym szef sztabu generalnego angielskiego, gen. Cavan.

Na dworcu powitany został przed przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych.

O godz. 12 i pół w południe, w hotelu Europejskim odbyło się śniadanie na cześć gościa, wydane przez marszałka Piłsudskiego.

O godz. 3 popoł. gen. Cavan zwiedził szkołę podchorążych a następnie był z małżonką u prezydenta Wojciechowskiego w Belwederze.

Wieczorem odbył się raut w pałacu prezydjum rady ministrów.

O zdecydowane stanowisko rządu wobec Gdańska.

Warszawa, 18 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu senatu omawiana była interpelacja wszystkich klubów w sprawie Gdańska. Referował senator Bartoszewicz, domagając się od rządu stanowczosci w z g l ę d e m Gdańska.

Dłuższe expose o stanowisku rządu wygłosił minister Skrzyński. Następne posiedzenie senatu w dniu 1 czerwca.

Bolszewicy znów grabią statki angielskie.

Moskwa, 17 maja.

Statki rosyjskie znów zagrabiły okręt rybacki angielski na wodach oceanu Północnego.

Czarna giełda.

Warszawa, 18 maja.

Dolary—48,300, marki niem.—1,6, franki franc.—3,330, funty—224,000, złoto — 2,280, srebro — 17,800, bilon — 7,700.

Pogoda na dziś.

Zachmurzenie zmienne. Rano dość chłodno, później wzrost temperatury. Umiarkowanie. Wiatr południowo - zachodnie i zachodnie.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 maja.

Dolary — — 47.760
Franki franc. — 3195
Funty szterl. — 222,250
Marki niem. — 1.4
Korony czeskie — 1430
„ austr. — 66

GIEŁDA BERLINSKA.

Berlin, 17 maja.

Dolary — 45.750
Marki pols. — 93

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 17 maja.

Dolary 46,000.
Marka pol. 93